



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



3 6105 026 227 798

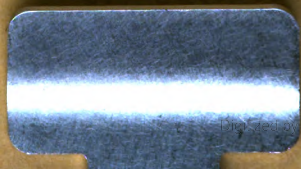
NA

5536

K68N322

NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI.

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR ..



IBLIOTEKA KRAKOWSKA.

NR 34. — CENA 50 HAL.

MARCELI NAŁĘCZ DOBROWOLSKI.

ŁOŚCIÓŁ I KLASZTOR
WIĘTEJ AGNIESZKI
W KRAKOWIE.



IONKAMI DRUKARNI CZASU W KRAKOWIE. 1906.

Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej o
każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudze
poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich
muzeum miejskiego — będzie do tego celu zm
rzało między innymi przez wydawnictwa prac
storycznych, opisów, przewodników, broszur po
larnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek nasz
Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie
wyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata
doreczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa
płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnic
Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mo
być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazow
przynajmniej **200 koron**, jest **członkiem-założycielem**

Wzywamy przeto wszystkich, **miłujących przeszłość**
Polski, przeszłość jej stolicy i jej zabytki — o pr
stępowanie do naszego Towarzystwa.

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w form
niniejszego zeszytu wydajemy co roku illust
wany **Rocznik**, zawierający **szereg prac historycz**
nych, dotyczących przeszłości Krakowa.

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna 1.)

Okładki ozdobne do Roczników
w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami
do nabycia dla członków wraz z oprawą po K. 2

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

MARCELI NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI.

//

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR
ŚW. AGNIESZKI
W KRAKOWIE.

Z 8 ilustracjami w tekście.

W KRAKOWIE.

W Drukarni „CZASU” pod zarządem A. Świerzyńskiego.
1906.

NA 5535
K 68 A 322

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOW

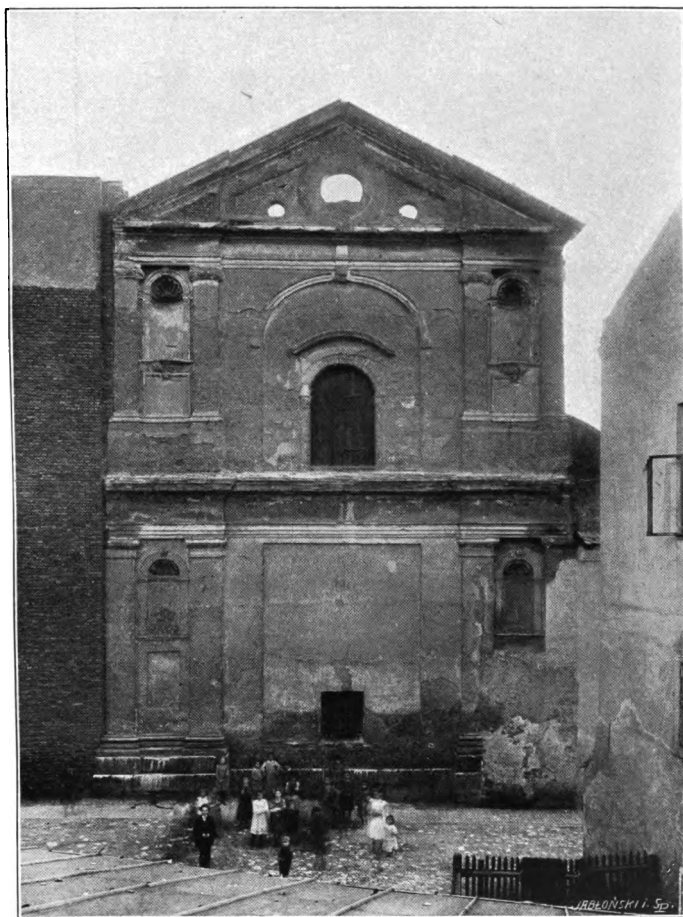


Fig. 3. Kościół św. Agnieszki od strony wschodniej.

WSTĘP.

Istnieje w Krakowie monumentalny zabytek, który przez złośliwość losu i zaniedbanie mieszkańców miasta popadł już od dawnego czasu w stan bardzo opłakany. I chociaż położenia tego nie można nazwać zupełną ruiną, to jednak jest ono właściwie gorszem od całkowitej zagłady materialnej. Jeżeli bowiem ta ostatnia była poniekąd koniecznością, jako następstwo fizycznych i żywiołowych kataklizmów, których tak wiele i tak ciężkich uderzało w naszą ojczyznę, a zwłaszcza w jej królewski Kraków, to niemasz żadnego usprawiedliwienia dla ruiny wynikłej tylko z zapomnienia i niedbalstwa.

To też w obecnej kampanii przeciwko „burzymurkom“, która coraz szersze obejmuje warstwy społeczeństwa, będzie chyba na czasie, jeżeli przypomnimy mieszkańcom Krakowa kościół ś. Agnieszki, jeden z klejnotów — może najbardziej zapomniany w naszym mieście.

Do tego zaś celu niech posłużą te skromne uwagi o świątyni ¹⁾.

¹⁾ Streszczenie tej pracy ukazało się w druku w odcinku „Czasu“ z dnia 30 maja 1905 r.

I.

POŁOŻENIE.

Jeżeli idąc od Rynku głównego ulicą Grodzką zatrzymamy się około przystanku kolei elektrycznej na rogu ulicy Dietlowskiej, a potem skróćmy swe kroki ku Wiśle, to musimy przechodzić koło szeregu domów, za którymi właśnie kryje się kościół ś. Agnieszki, oraz zbiór budynków, tworzących niegdyś klasztor PP. Bernardynek i PP. Kołetek (fig. 4). To ukrycie i brak wszelkich zewnętrznych oznak, pozwalających się domyślać w pobliżu istnienia kościoła, stanowi może najwidoczniejszą przyczynę nieznaności zabytku, oraz braku zainteresowania się świątynią przez kulturalną publiczność. Liczne bowiem czynszowe domy ¹⁾ otaczają jakby pierścieniem kościół, tworząc z wspaniałego przybytku rodzaj oficyny na swoich dusznych podworcach.

Topografia Stradomia na wszystkich planach Krakowa do r. 1880 jest dosyć bałamutnie zaznaczoną. Najdokładniej wykreślona na mapie Kołłątaja ²⁾ pokazuje nam tę stronę miasta, jako prze-

¹⁾ L. k.: 27, 28, 59, 60. (Dz. VII).

²⁾ „Plan miasta Krakowa z przedmieściami — Roku. MDCCLXXXV. Hugo Kołłątaj. Odrysował Kazimierz Szarkiewicz w Krakowie“.

Oryginał jest własnością sztabu generalnego w Berlinie, niemiała też zasługa wydobywania tego „skarbu“ na światło dzienne orzypada konserwatorowi p. St. Tomkowiczowi.

strzeń o kształtach nieregularnego trapezu. Idącemi od południowej strony, t. j. od Kazimierza, przedstawił się Stradom jako półwysep oblany dookoła wodą. Wązki ten cypel widnieje zresztą bardzo wyraźnie na wielu widokach Krakowa, zwłaszcza datujących z końca XVII w.

Dzisiaj stan rzeczy jest zupełnie odmienny od dawnego. Koryta starej Wisły już nie ma, jest ono całkowicie zasypane, a na tym miejscu ciągnie się obecnie szeroka ulica Dietłowska. Natomiast strona wschodnia, północna i północno-zachodnia, t. j. linia, którą przechodzi ulica ś. Agnieszki, Kołek i Wisła, nie zmieniła się w swoim kierunku.

Przestrzeń, zawarta między opisanymi granicami, zabudowana jest teraz przeważnie domami czynszowymi i porznięta na pojedyncze parcele, tak, że nie ma już ani śladu owych rozległych ongi ogrodów, otoczonych wysokimi murami, wśród których gdzieś tylko wznosił się drewniany dworek. Na samym południowym i południowo-wschodnim krańcu owego trapezu stały znacznie większe budynki, z pomiędzy nich zaś górował bezwątpienia okazałością kościół ś. Agnieszki¹⁾.

Do północnej i zachodniej ściany tego kościoła przypierał klasztor PP. Bernardynek, a opodal w kierunku północno-wschodnim wznosił się klasztor PP. Kołek.

¹⁾ Właściwie kościół był pod wezwaniem ś. Agnieszki i Łucyi (Klejnoty stołecznego miasta Krakwa albo kościoły i ce w nich jest widzenia godnego i znacznego przez Piotra Hiacynta Pruszcza. Wyd. K. J. Turowskiego. Kraków. 1861. str. 132).

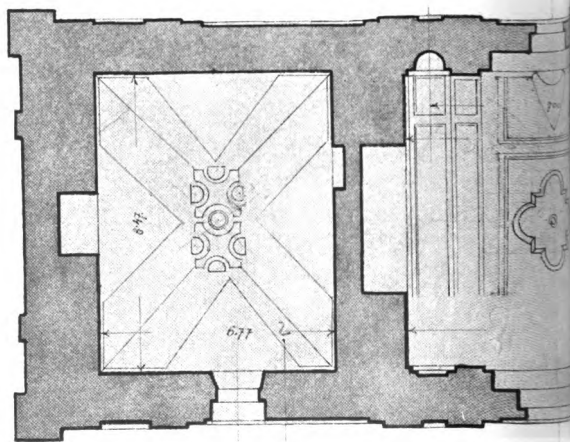
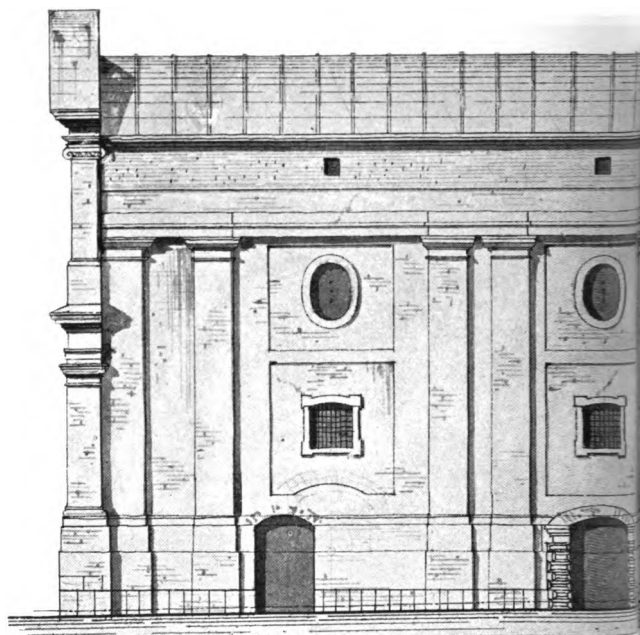
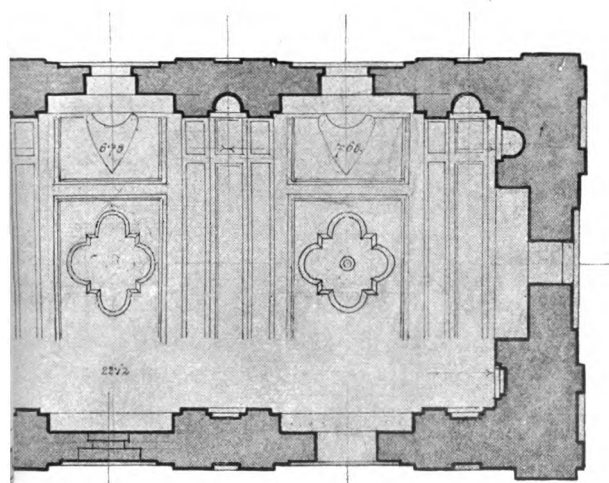
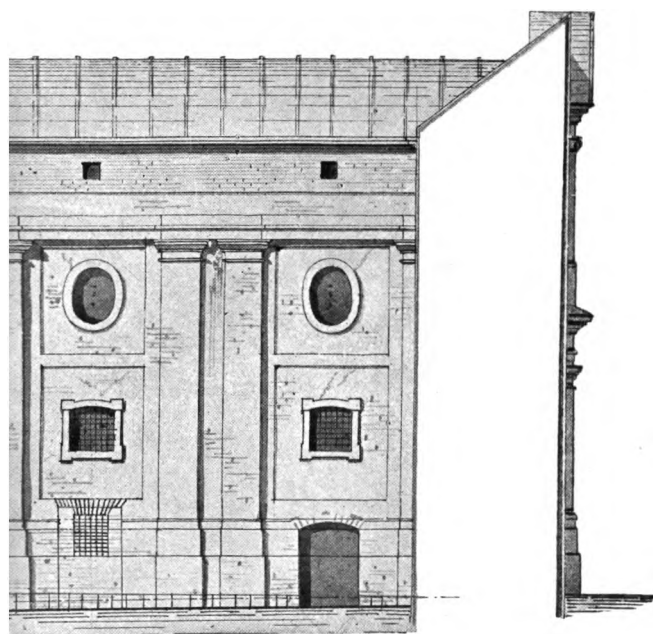


Fig. 1. Kościół św. Agnieszki.



ty i widok od strony południowej.

Oprócz wyżej wspomnianych budynków na wschodnim krańcu Stradomia, w pobliżu mostu, który łączył to przedmieście z Kazimierzem, stał starożytny Kościół ś. Jadwigi, zbudowany przez „króla chłopków“ w r. 1351. Świątynię ową wraz z budynkami mieszczącymi szlacheckie szpitale darowała Elżbieta węgierska kanonikom Grobu Chrystusowego, których w Polsce Miechowitami zwano.

Obecnie z całej tej znacznej grupy gmachów najmniejszego nie ma śladu, a wielu pisarzy, podających monografie Krakowa, mylnie oznacza ich miejsce w punkcie, gdzie dzisiaj jest umieszczona wojskowa komenda korpusu. Pomyłka wynikła prawdopodobnie stąd, że i przy ul. Grodzkiej była kaplica, również pod wezwaniem ś. Jadwigi — przeobrażona dziś na mieszkanie głównodowodzącego krakowską załogą.

Wracając do kościoła ś. Agnieszki zanim zapoznamy się z jego architekturą, spróbujmy przynajmniej w ogólnych zarysach zdać sobie sprawę z jego historii.

II.

HISTORIA.

Skąpe posiadamy wiadomości o tym kościele¹⁾. Autorowie opisujący dawny Kraków milczą o nim zupełnie, albo zbywają go krótką, lakoniczną wzmianką. Pruszcz poświęca mu kilka mało znaczących słów, to samo czyni Grabowski Ambroży i inni. Rzecz można, że jakieś fatum zawisło nad kościołem i usiłuje przeszkadzać śledzeniu jego historii.

W starych aktach miejskich i dokumentach nie znajdujemy również prawie żadnych oryginalnych wiadomości, spotykamy się jedynie z drobnymi zaledwo szczegółami, a tam, gdzie istniała usprawiedliwiona zresztą nadzieja, by odkryć przynajmniej jakiś nowy szczegół — dziwny znów zbieg okoliczności zniszczył wszelkie ślady. Mam tu na myśli mapę Krakowa t. zw. Senacką z r. 1831, jedno z najważniejszych źródeł przy badaniu topografii miasta w początkach XIX w. (niestety dotąd niereprodukowana). Otóż w planie tym brakuje kilku kart właśnie z okolic Stradomia, gdzie wznoszą się opisywane zabytki.

¹⁾ Akta Kons. krak. p. t. „Kościół ś. Józefa“.

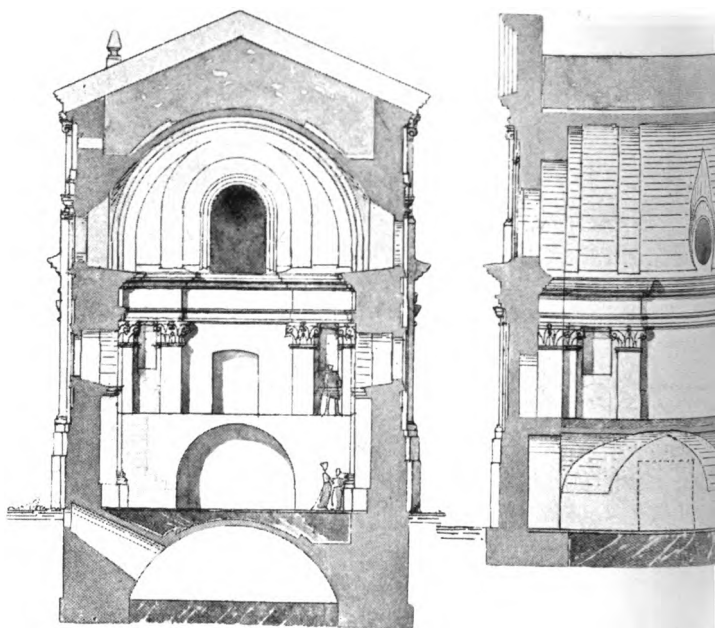
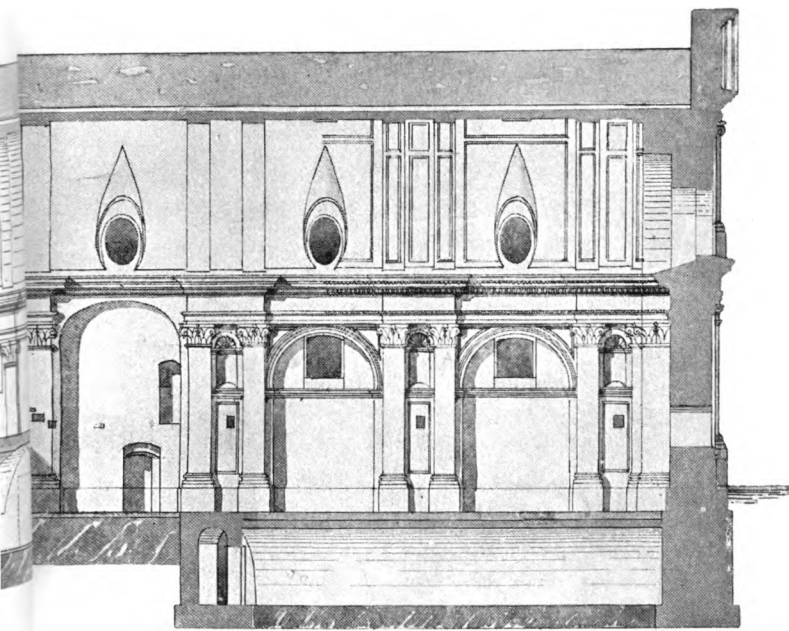


Fig. 2. Kościół św. Ag



j poprzeczny i podłużny.

Koś²

Kto i kiedy zbudował kościół ś. Agnieszki — kwestya dotąd niezbadana.

Pierwsze, jakie posiadamy, wiadomości o budynkach wznoszących się na wyżej opisanym placu, odnoszą się raczej do klasztoru, jak do samego kościoła — ów jednak z natury rzeczy, jeżeli nie równocześnie z klasztorem to zapewne dawniej od niego musiał już istnieć na tym miejscu.

W r. 1459 ¹⁾ kasztelan sandomierski i żup wielickich administrator Hincza z Rogowa, stawia klasztor drewniany, który oddaje w posiadanie zakonnicom, zwanym „Bernardynkami“ trzeciej reguły ś. Franciszka.

Nieco później popada klasztor w zupełną ruinę, wskutek szerzącego się w tych stronach pożaru. Jedne źródła, jak akta biskupiego konsystorza krakowskiego, wskazują jako datę tej klęski rok 1476 — inne, jak Bielski ²⁾, mówią natomiast o roku 1509.

W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że na przełomie XV i XVI w. klasztor ten uległ zniszczeniu i dopiero w r. 1558 buduje kanonik katedralny Jan Korzbach (Korzbok) ³⁾ nowy klasztor z cegły własnym nakładem, oraz funduszami do dawnego klasztoru należącymi.

Z powyższych wiadomości jasno wynika, że początek klasztoru i kościoła ś. Agnieszki, sięga jeszcze drugiej połowy XV w. Daty określające

¹⁾ Klejnoty Stołecznego miasta Krakowa i t. d. Piotr Hiacynt Pruszczyński, wydanie K. T. Turowskiego. Kraków, 1861, str. 111, 132.

²⁾ Kronika wyd. Turowskiego. T. II, ks. V, str. 651.

³⁾ R. 1527—1573. Katalog biskupa Łętowskiego, str. 162.

wcześniejsze jego powstanie, a mianowicie 1454 r.¹⁾, zdają się być nieprawdziwymi, gdyż jeszcze Długosz w *Liber Beneficiorum* nigdzie o kościele ś. Agnieszki nie wspomina. Istnieje też podanie (z r. 1603)²⁾, jakoby błog. Jan Kapistran był fundatorem klasztoru i kościoła i t. p. Około powstania kościoła krążyły również liczne tradycje ustne, jak n. p. że zastąpił on miejsce dawnej pogańskiej świątyni, zburzonej przez Mieczysława I³⁾. Te i tem podobne opowiadania oczywiście historycznie posiadają mało wartości, jedynie utrwalają wypowiedziany powyżej wniosek o dość wczesnym istnieniu kościoła.

Dzieje świątyni splatają się z biegiem lat najściślej z dziejami klasztoru Bernardynek. Szczerple wiadomości zaczerpnięte z dawnych aktów lub ksiąg, utrudniają wprawdzie skreślenie dokładnej historii kościoła i klasztoru (fig. 6), lecz w każdym razie dostarczają szczegółów pozwalających badaczowi na uchylenie tajemniczej zasłony pokrywającej tę drobną cząstkę kultury i obyczajów dawnego Krakowa.

I tak czytamy, że w r. 1523 Zygmunt, król polski, stwierdza, iż kasztelan żarnowski a starosta opoczyński wypożyczył 400 złp. od PP. Bernardynek przy klasztorze ś. Agnieszki, zobowiązał się

¹⁾ J. Mączyński. Pamiątka z Krakowa r. 1845. t. I, str. 216.

²⁾ Przewodnik z r. 1603. — Prof. Dr. J. Mycielski. Porwana z klasztoru i t. d. Kraków, 1886, str. 106.

³⁾ Bielski. Kronika. Wyd. Gałęzowskiego, t. I, str. 120. — Powtarza za nim widocznie T. Święcicki. Opis starożytnej Polski. T. I. str. 33.

płacić 20 złp. rocznego procentu i ubezpieczyć pożyczkę na wsi Rząsce ¹⁾).

W r. 1612 Aleksander Koniecpolski gwałtem uprowadza z tego cichego Bogu poświęconego zakątka panny Dębińskie, a sprawa ta odbija się wówczas głośnym echem w Rzeczypospolitej ²⁾).

Nie od rzeczy też będzie podać w skróceniu opis tego porwania, skreślony w obszernym studyum prof. J. Mycielskiego pod tytułem: „O porwaniu z klasztoru“.

Autor zwraca uwagę na ciekawe dzieje tego za panowania Zygmunta III nader głośnego dramatu, który — osnuty na tle niezwykle awanturycznym — dorzuca ważny rys obyczajowy do poznania owej epoki, obfitującej zresztą w rozliczne gwałty związane z imionami Herburtów, Radziwiłłów, Zborowskich i t. p.

Gwałt o którym mówimy wyróżnia się jaskrawo od innych współczesnych mu rozbojów tym charakterystycznym momentem, że ofiarą jego padają kobiety niewinne, wyrwane przemocą z poza krat pobożnej celi zakonnej.

Czytamy w powołanej rozprawie jak Aleksander Koniecpolski zakrada się o wczesnej porze rannej na czele bandy zbirów pod mury klasztoru i usiłuje wdrzeć się doń jakimkolwiek sposobem.

¹⁾ Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa. Dyp. Nr. 464.

²⁾ Historię porwania opisał szczegółowo prof. J. Mycielski w pracy swej p. t.: „Porwana z klasztoru kartka z dziejów obyczajowych Polski z XVII w.“, drukowanej nasamprzód w „Przeglądzie Polskim“ r. 1885, t. III i IV, a następnie wydanej w osobnej odbitce w r. 1886.

„Ponieważ drzwi do głównego budynku, zaryglowanych wrzeczadkami nie można było od zewnątrz otworzyć, a wyrąbywanie ich siekierami byłoby zajęło zbyt wiele czasu — chwycono się gwałtowniejszego środka. Pachołkowie przysunęli pod same drzwi klasztorne przygotowany moździerz, ustawiono go na podstawach drewnianych i zapalono wojenną petardę. Huk armatni niespodziewany i niesłyszany nigdy w tym miejscu pokoju, rozległ się wśród nocnej ciszy, i przebudził śpiące zakonnice oraz mieszkańców przedmieścia. Drzwi wyleciały w powietrze, posypały się kawałki kamiennych odrzwi, zawiasy i rygle z trzaskiem opadły na ziemię, daszek skręcony, rzucony został na bok, sąsiednie okno wraz z okiennicą wyrwane a tynk ze ściany poodpadał w kilku miejscach“. Cóż robi tym czasem Koniecpolski? Oto rozstawiwszy „resztę orszaku na dziedzińcu i u drzwi wysadzonych w powietrze, z ośmiu mniej więcej towarzyszami rzuca się natychmiast na schody, prowadzące na piętro, do chóru i dormitarza. Ażeby spłoszonym zakonnicom uniemożliwić ucieczkę schodami, wyjęto z nich najprzód dwa stopnie i na dół rzucono. Obawa ta okazała się uzasadnioną, „gdyż rzeczywiście w czasie przetrząsania klasztoru jedna z zakonnic, siostra Zofia, chciała uciekać po schodach; upadła jednak i poraniła się tak mocno, że ją krew zaląła. Ciemności panowały wszędzie, a zwłaszcza na korytarzach, poomacku więc dotarli towarzysze Koniecpolskiego z nim samym na czele

¹⁾ Porwana z klasztoru. Rozdział V. Porwanie, str. 135—151.

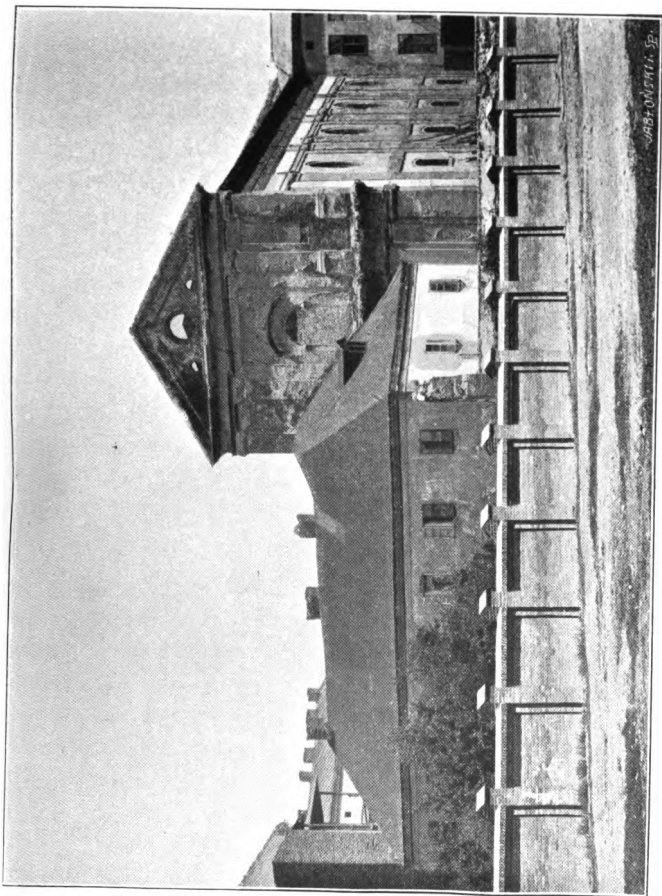


Fig. 4. Kościół św. Agnieszki od strony zachodniej.

do chóru, gdzie przy blasku świec zakonnice śpiewały jutrznię“.

I tam dopiero odbyła się główna scena dramatu. „Bez żadnego światła wpadają uzbrojeni do chóru. Koniecpolski mógł się słusznie spodziewać, że zbudzona wystrzałem petardy ludność przedmieścia przybieży klasztorowi na pomoc i że wówczas walka o wiele będzie trudniejsza, niż z bezbronniemi, przerażonemi kobietami. Spieszyć się więc przedewszystkiem trzeba i naprzód przeszukać dobrze chór, czy między zawelonowanemi zakonniceami nie ma panien Dębińskich. Rzucają się zatem pachółkowie na przerażone niewiasty i szarpiąc je „wela albo zasłony święte z głów im zdzierają“ — mówi pobożny autor współczesny, a wszystkie akta urzędowe wyraźnie poświadczają. Zamieszanie w chórze powstało nie do opisania. Zapalając wielkie „lane świece“ od świec modlących się zakonnice, przetrząsają naprzód zbrojni napastnicy chór cały“.

Mimo energicznego protestu zakonnice, Koniecpolski przeszukuje budynek dalej. „Szeregiem szły za sobą celki klasztorne wzdłuż długiego korytarza, w części budynku dormitarzem zwanej. Tam wpadają towarzysze Koniecpolskiego, oświetlając sobie drogę „świecami w chórze zapalonymi“.

„Bezskuteczność poszukiwań w coraz większą widocznie wściekłość wprawiała Aleksandra, a czas naglił, „godzina piąta nadbiegała“. Pierwsze światła poranne jaśnieć poczynały na zasłanym ruinami i zgliszczami klasztornym dziedzińcu. W końcu korytarza znajdowały się jeszcze wielkie drzwi żelazne, zaryglowane i trudne do wywalenia. To

„górną zakrystyą“, gdzie zapewne i skarbiec klasztorny i najdroższe rzeczy niebogatego, żebrzącego zgromadzenia zamykano“.

„Sześciu więc uzbrojonych ludzi uderza z całą siłą na potężne drzwi, ale rady im dać nie mogą. Biją w nie „czekanami“, aż sześć znaków w żelazie zostaje i jedna dziura — ale silne zawiasy trzymają się dobrze.“ Po wysadzeniu tych drzwi petardą, „krzycząc ciągle, by mu żonę oddano, z hałasem i coraz więcej wzmagającym się zapalem, podążył Koniecpolski z towarzyszącymi do ostatniej jeszcze celi“, jaka do przeszukania pozostała, a do której już kilka razy pierwiej próbowali się nadaremnie dostać napastnicy. „Była to zaryglowana mocno na wewnątrz izdebka siostry Eufrozyny Wołuckiej.“

Ranek się zbliżał. Rzucono się na drzwi, „szpada“ podważono zamek, pękły zasówki, drzwi stanęły otworem. Rzuca się Koniecpolski do środka celi, „porywa naprzód „mdlejącą Zofię“ w swe ramiona i próbuje ją uprowadzić. Nie broni się już nawet biedna „upadająca prawie od bólu“ dziewczyna — mówi z współczuciem, suchy akt urzędowy — i postąpiła kilka kroków naprzód, by wsparta na jego ramieniu, próg celi przestąpić. Ale zaledwie kilka postępuje kroków, „nawpół umarła“ upadła bez sił na podłogę“. Szybko zbiegli „napastnicy z porwaną Zofią Dembińską ze schodów i zatrzymali się przez chwilę na dziedzińcu. Tymczasem Koniecpolski zdołał uprowadzić na wpół ubraną krzyczącą Dorotę i zaciągnął ją przemocą na dziedziniec klasztorny. Tam role się zmieniły; Koniecpolski odebrał swoją żonę i pro-

wadzić ją począł ku bramie — Dorotę, gdy tymczasem ciągle się broniła, dwóch ludzi wzięło na ręce: „jeden niósł ją za głowę, drugi za nogi“, znikając szybko za bramą.

Pustem stało się pełne przed chwilą ludzi i zgiełku, krzyku kobiet i szczęku broni podwórze klasztorne. „Drabina pozostała przy oknie celi pańien Dembińskich, dwie inne leżały pod murem zewnątrz klasztoru. Przed wysadzonymi w powietrze drzwiami dogasały już resztki syczącej jeszcze petardy i kawałki drzewa do których była przy-mocowana“.

Napastnicy wsiedli następnie z porwanymi kobietami do przygotowanych na Wiśle łódek. „Dano znak szybkiego odbicia od brzegu, plusnęły wiosła i łodzie ponknęły pędem jaskółek po unoszącej je mętnej rzecznej fali. Dobiwszy do przeciwnego brzegu, wysiadło grono całe na ląd. „Wszadzono nie broniące się już zapewne kobiety do kolasy, woźnica zaciął konie i wśród jaśniejącego wiosennego poranku pędzono w dal. Aleksander Koniecpolski sam na koniu zapewne, towarzyszył porwanej żonie i jej siostrze. Reszta pomocników jego „konnych i pieszych“ „zniknęła wśród pierwszych promieni wschodzącego słońca“. Wkrótce dawna cisza zapanowała nad Wisłą na Stradomskiem przedmieściu“.

Ostatnim echem tej sprawy było skazanie Koniecpolskiego dnia 18 marca 1615 r. po raz trzeci i ostatni na utratę czci ¹⁾ — na „infamię“, po rzu-

¹⁾ Porwana z klasztoru, str. 201

ceniu nań już przedtem w r. 1612 kłątwy¹⁾ przez biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego²⁾.

Postać panny Dębińskiej, a raezej jej dramatyczna historia, zbliża się swą treścią do innych tego rodzaju przygód. Że bowiem takie porwanie, takie romantyczne gwałty od czasu do czasu w dawnej Rzpltej się zdarzały, że niejeden z nich gwałt Koniempolskiego w dawniejszych wiekach poprzedził, a że tylko wszystko z po za sądowych rozpraw, procesów i najczęściej niewykonanych kar nie wychodziło, to wątpliwości nie ulega żadnej³⁾.

Z podobnych faktów⁴⁾ przytoczyć można choćby kilka, jak sławną historię Halszki z Ostroga, lub znane z aktów sądowych krakowskich porwanie panny Poliksenty Ostrożanki, siostry Wacława Ostroga, kasztelana kaliskiego (1525 r.), lub wreszcie wywiezienie panny Barbary Słoneczanki przez Jakóba Gruszczyńskiego, syna Piotra z Lipna, herbu Bylina (r. 1522).

Od tego czasu mury klasztoru pokrywa cisza, przerywana rzadko jakimś głośniejszym wypadkiem, tyczącym się przeważnie wewnętrznych dziejów zakonu, jak naprzykład o wstąpieniu do zakonu córki Andrzeja Zborowskiego, marszałka nadwornego, Krystyny i o wianie, jakie ze sobą wnosi.

¹⁾ Ibid. str. 161.

²⁾ Przy końcu życia Koniempolski pogodził się z Bogiem i rodziną. (Porwana z klasztoru, str. 211).

³⁾ Porwana z klasztoru, str. 25 i n.

⁴⁾ Porwana z klasztoru, str. 106.

Budynek klasztorny okazał się jednak wkrótce niedogodnym, „albowiem dla kilkakrotnych, niemal każdorocznie praktykowanych wylewów wody z Wisły, indywidua zakonne zmuszone były opuszczać klasztorne zacisze, i przed grożącym niebezpieczeństwem srożącego się żywiołu w pobliskich domach Stradomia u osób świeckich szukać dla siebie schronienia“¹⁾. Przenoszą się więc PP. Bernardynki w roku 1644 do nowo ufundowanego klasztoru ś. Józefa, który znajdował się już w obrębie murów miasta Krakowa²⁾.

Tymczasem najazd Szwedów (1655 r.) i zdobycie Krakowa powoduje zagładę mnóstwa zabytków. Ofiarą burzy wojennej pada również kościół i klasztor ś. Agnieszki, nowy bowiem pożar niszczy zupełnie jego budynki. „Dopiero we dwa lata później zgromadzona na proszowski sejmik (31 czerwca 1658 r.) szlachta krakowskiego województwa, poleciła swym posłom na sejm warsza-

¹⁾ Akta konsyst. bisk. krak. p. t. „Kościół ś. Józefa“.

²⁾ Pozwolenie na budowę klasztoru ś. Józefa było dane 20 sierpnia 1644 r. przez Władysława IV, a dekret papieża Urbana VIII podany w akcie biskupa krak. Piotra Gębickiego dnia 24 października 1644 r. Nowy klasztor stanął obok pierwotnie drewnianego kościoła ś. Józefa na gruntach t. zw. Tenczyńskich, ongi własności Stanisława z Zielonek Zielińskiego, odziedziczonych później przez Dorotę z Seżenic Sutowską (żonę Krzysztofa ze Skołyszyna Sutowskiego), wojewodzinę rawską. Akt z r. 1645 zeznany przed Walentym Boguckim, podstarościm i sędzią spraw urzędu grodzkiego i starościńskiego wspomina, że na gruntach owych stał dworek murowany, zwany Lanckorońskim, pomiędzy dworkiem hrabięgo z Tenczyna z jednej strony, a dworkiem Pieniążkowskim z drugiej strony. Później do tych posesyi dokupiono grunta t. zw. Tarłowskie. (Akta konst. bisk. krak. j. w.).

wski wybranym, aby zażądali funduszu na odnowienie zniszczonych w czasie napadu kościołów i klasztorów, a między niemi także i klasztoru ś. Agnieszki¹⁾.

Pomimo tego jednak, że część Zgromadzenia PP. Bernardynek przeniosła się do klasztoru ś. Józefa w Krakowie, klasztor ś. Agnieszki na Stradomiu, jako macierzysty dom, nie przestał nadal istnieć. W aktach archiwalnych miasta Krakowa znajdujemy jeszcze w r. 1718 wzmiankę o Agnieszce Sulkowskiej, córce Franciszka, fruktarza J. K. Mości wstępującej do klasztoru ś. Agnieszki na Stradomiu, i zapisującej jako wiano zakonne „1000 złp. szelągami“²⁾.

W następnych latach jeżeli coś wiemy o klasztorze ś. Agnieszki, to chyba znowu z dziejów klasztoru ś. Józefa. Czytamy mianowicie w starych aktach³⁾, że dochody PP. Bernardynek przy kościele ś. Józefa „pomnożyły się nasamprzód przyłączeniem wszelkich funduszków uposażenia klasztoru ś. Agnieszki stanowiących, który w roku 1788 z decyzji J. O. Xięcia Poniatowskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, Prymasa Królestwa Polskiego uległ suppresyi“.

Kiedy w r. 1795 przeszło królestwo Galicji w ręce rządu austriackiego — przeznaczono zabudowania klasztoru ś. Agnieszki na magazyny wojskowe, zaś kościół zakupiony w roku 1801

¹⁾ Porwana z klasztoru, str. 106.

²⁾ Arch. aktów dawnych m. Krakowa. Klasztor ś. Agnieszki 1603—1709.

³⁾ Akta konsyst. bisk. krak. j. w.

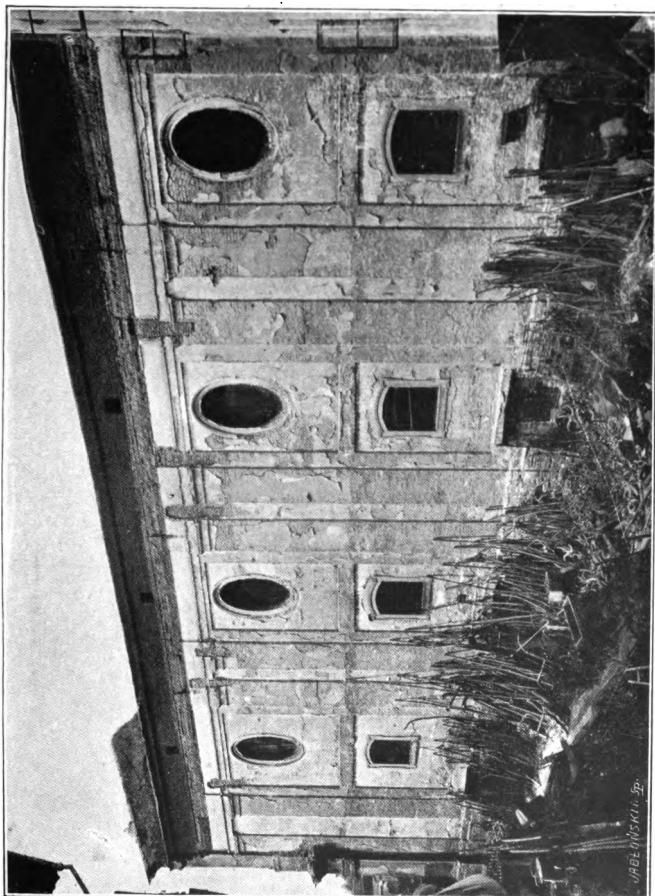


Fig. 5. Kościół św. Agnieszki od strony południowej.

przez osoby prywatne — „opustoszały i opuszczony — zamieniono na składy i oddano do użytku mieszkańcom sąsiedniego Kaźmierza“¹⁾).

Los jednak nie poprzestał zneść się nad tymi budynkami. W roku 1874 wybuchł pożar „osmolił i popękał“²⁾ mury kościoła, który odtąd zmieniał często właścicieli. Obecny jego posiadacz urządził w kościele skład starego żelaza (firma p. Schamrotha).

¹⁾ Porwana z klasztoru, str. 214.

²⁾ Ibid.

III.

ARCHITEKTURA.

Z planów i reprodukcji umieszczonych obok, przekonać się może każdy, kto nie oglądał dokładnie świątyni, że kościół rozciąga się wzdłuż swej osi od południowego-zachodu na północny-wschód.

Przedstawia się on jako podługowaty czwobok (30·70 m. \times 12·30 m.) wzniesiony na silnych (2·5 m.) grubych fundamentach (fig. 1).

Z rzeczywistości, przytykającej do północnej strony kościoła, a utworzonej z dawnego klasztoru PP. Bernardynek, prowadzą drewniane schody przez drzwi do rodzaju podziemnej sklepionej sieni, posiadającej okienko w ścianie północnej. Dopiero stąd można się dostać wązkim korytarzem do obszernej, również sklepionej piwnicy o dwóch okienkach od strony południowej. Ta część piwnicy znajduje się pod wschodnią połową kościoła. Pod zachodnią połową, t. j. tam, gdzie wznosi się chór, piwnice są obecnie doszczętnie zasypane.

Obszerny chór, zajmujący prawie połowę (zachodnią) kościoła, służył do zgromadzenia się na modlitwę zakonnic. Z klasztoru było widocznie kryte wejście (od strony północnej) bezpośrednio na chór, pod którym najprawdopodobniej znajdo-

wała się zakrystya. W tej też części będące grube fundamenta każą domyślać się istnienia innej, aniżeli obecnie budowy. Być może, że stała tam wieża. Powyższe przypuszczenie popierają widoki miasta Krakowa z XVII wieku. Wszędzie widnieje na nich kościół ś. Agnieszki z wieżą zakończoną kupałasto.

Na nieco szerszym u dołu cokole wapiennych gładkich ciosów, które w północnej ścianie układają się w podwójną warstwę, a w ścianie zachodniej sięgają nawet wysokości czterech warstw — oparte są mury (grubości 1·70 m.) z cegły jednostajnej, pnące się swobodnie aż popod same szczytowe sklepienie.

Fasada wschodnia składa się (w rzucie pionowym) z trzech organicznych części: parteru, pierwszego piętra i trójkątnego tympanonu — każda z tych części posiada znów trójdziałowy podział na środkowe i dwa symetryczne — po bokach — pola (fig. 3).

W bocznych płaszczyznach, ujętych jakby w ramy płaskimi pilastrami, mieszczą się nisze, obramowane profilowanym gzemsem z muszlą w swej górnej części (baldach). Na pierwszym piętrze w podstawie opisywanej niszy znajduje się nadto konsola, również w kształcie muszli wykonana, parter natomiast nie posiada tego rodzaju konsoli. W tym miejscu pod niszami widnieje kwadratowe architektoniczne zagłębienie, które na pierwszym piętrze zamienia się na kwadratowy kartusz, przytrzymany u góry wypukłą agrafą. Prawie całe środkowe pole parteru zajmuje prostokątna nisza,

w samym zaś dole tejże umieszczone jest małe kwadratowe okno, opatrzone żelazną kratą.

Parter oddziela od pierwszego piętra pas, który w swej górnej części przechodzi w stosunkowo znacznie wystający gzyms. Widzimy tutaj, że środkowe pole posiada również niszę odpowiadającą parterowej — tylko, że na piętrze jest ona u góry zamknięta archiwoltą. W niej też spostrzegamy wielkie okno ($1'50 \times 2'30$) o konturach symetrycznie biegnących do linii zewnętrznej nisy. Nad oknem rozciąga się półkolisty gzyms okapowy.

W tympanonie znajdują się charakterystyczne lunety kolistego kształtu.

Zupełnie analogiczną konstrukcją odznacza się fronton zachodni, tylko miasto niż widzieć tutaj można prostokątne architektoniczne zagłębienia (fig. 2).

Dwie długie ściany, południowa i północna, spoczywają na skromnie członkowanym cokole. Cztery pary lizen, po dwie na szerokich osiach kościoła umieszczone, dzielą całą zewnętrzną ścianę na cztery prostokątne pola. Są one zresztą rozłożone zupełnie odpowiednio do wewnętrznego podziału świątyni. Na parterze spostrzegamy kwadratowe ($1'1 \times 1$ m.) okna z kamiennymi węgarami i żelazną kratą, piętro natomiast posiada okna ($1'5 \times 1'1$ m.) formy eliptycznej. Wszystkie otwory okienne oprofilowane są skromnym ciągniętym gzymsem (fig. 5).

Jeżeli zagłębimy do wnętrza kościoła (fig. 7), to uderzy nas niezwykle miło ogromna harmonia kształtów i prostota, zarazem wdzięk architektury. Przy wschodniej ścianie stoi główny ołtarz z którego już dzisiaj nie ma żadnego śladu, do

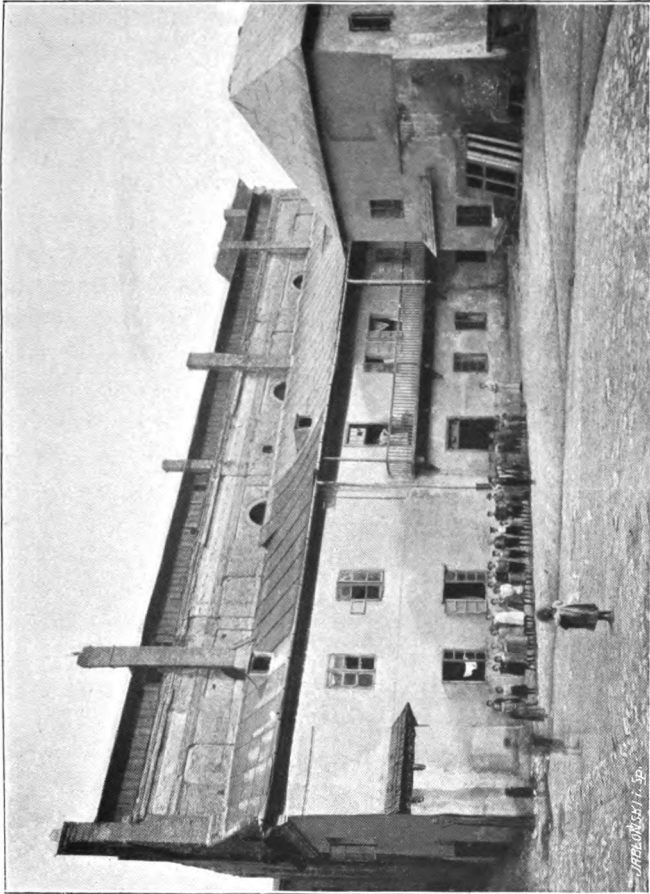


Fig. 6. Kościół św. Agnieszki od strony północnej i przypiernający doń kiasztor PP. Bernardynek.

zachodniej zaś ściany przytykał obszerny chór, zajmujący przeszło jedną trzecią kościoła. W podstawowej ścianie chóru znajduje się półkolista duża nisza. Pod chórem była umieszczona prawdopodobnie zakrystya, do której wchodziło się pośrednio przez kościół, albo też bezpośrednio z zewnątrz przez drzwi umieszczone w ścianie północnej, t. j. od strony klasztoru PP. Bernardynek. Na tej też ścianie, bliżej wielkiego ołtarza, znajdować się musiała kazalnica, o czym świadczy otwór, wykuty w murze.

Powiedzieliśmy wyżej, że zewnętrzne ściany: północna i południowa (fig. 2, 5), są rozczłonkowane zupełnie analogicznie jak wnętrze, i rzeczywiście spostrzegamy tutaj, że zewnętrznym lizenom odpowiadają wewnątrz płaskie przyścienne pilastry, oparte swymi bazami na cokole, a zakończone u szczytu kompozytowymi kapitelami. Pomiedzy parami pilastrów znajduje się duża arkadowa wnękka na 70 cm. głęboka, a w niej w górnej części umieszczono kwadratowe okno. Ten sam podział zauważyć możemy również i na sklepieniu beczkowym. Oddziela je od parteru gżems (zęby, wole oczy, liście, oraz sznur pereł składają się na bardzo bogaty profil tego gżemu).

Taką samą podziałową rolę, jak na parterze pilastry, odgrywają na sklepieniu gurty (wystające na jedną cegłę), pomiędzy którymi mieszczą się eliptyczne lunety okien, wrzynających się swą górną częścią w beczkę sklepienia. Nadto każda grupa parzystych pilastrów obejmuje niżę z muszlą u góry i konsolą, u podstawy otoczoną obramieniem t. zw. szambraną. W miejscu gdzie chór

zakrywał widok ściany zachodniej, znajdują się zamiast nich czterogranne wnęki.

Na sklepieniu oprócz gurt można widzieć skromnie profilowane rozety, w nierównych polach ułożone.

Na około lunet okiennych ukazuje się delikatne malowanie ścienne o tonie żółto-brązowym, jedyny ślad polichromii w tej świątyni.

Jeżeli teraz z kolei przypatrzymy się materiałowi budowlanemu, to spostrzeżemy, że do budowy użyto przede wszystkim ciosu, cegły i gipsu. I tak z kamienia wykonany jest, jak zaznaczyliśmy wyżej, cokół, oprócz tego jońskie kapitele zewnętrznych pilastrów na frontonie wschodnim i zachodnim, a wreszcie sima tympanonu.

Kapitele natomiast pilastrów wewnętrznych, rozety i gzemsy, odlane są według włoskiego prawdopodobnie modelu, a robota tychże jest koło głównego ołtarza staranniej wykończoną, jak w dalszych partiach budynku, zwłaszcza na ścianie koło chóru.

Świątynia, jak widzimy, zbudowana jest w stylu przejściowym z renesansu do baroka (fig. 7).

Ze wszystkich kościołów krakowskich zbliża się pod względem stylu kościół ś. Agnieszki najwięcej do kościoła ś. Marcina ¹⁾. Rzut poziomy, wysokość sklepienia, a nawet szczegóły ornamentacyjne, jak kapitele, gzemsy, rozety i t. d., są niemal identyczne w obu świątyniach. Największą

¹⁾ Powstanie tego budynku gubi się w mrokach dziejowych. Pierwotnie będąc pod patronatem możnych domów Ostojów i Gryfitów, w r. 1618 oddany Karmelitankom Bosym,



Fig. 7. Wnętrze kościoła św. Agnieszki.

różnicę możnaby zauważyć w frontonach. Fronton kościoła ś. Marcina posiada niewątpliwie znamiona późniejsze od frontonu (wschodniego) kościoła ś. Agnieszki, nadto okna piętrowe w kościele ś. Marcina mają kształt kwadratowy, a nie eliptyczny, i nie wrzynają się w sklepienie beczkowate.

Cały charakter kościoła ś. Agnieszki zgadza się też w zupełności z epoką, która wedle danych historycznych¹⁾ przypadałaby na drugą połowę XVI w. Ponieważ, jak widzieliśmy, wiadomości dotyczące się kościoła są nader skąpe, a nadto są zazwyczaj pomieszane z źródłowemi wiadomościami o klasztorze PP. Bernardynek, przeto należy z wielką ostrożnością brać do ręki zawarty w odnośnych dokumentach materiał — o ile tenże dotyczy stylu kościoła ś. Agnieszki. Skoro jednak wiemy już o dacie powstania klasztoru (r. 1558) i zważymy następnie, że architektura wewnętrzna pozostałych resztek tego budynku stylowo zupełnie się zgadza z strukturą kościoła, to będziemy musieli przyjść do przekonania, że druga połowa XVI w., t. j. lata mniej więcej od r. 1560 do r. 1580 były czasem, w którym powstała opisywana świątynia.

Z kościołem ś. Agnieszki sąsiadował również znaczny swym obszarem budynek, a mianowicie klasztor PP. Bernardynek. O położeniu tego gma-

a w r. 1638 przebudowany z gruntu, zostaje poświęcony 24 maja 1644 r. przez biskupa krakowskiego Piotra Gębickiego („Klejnoty stołecznego miasta Krakowa“ i t. d., str. 117), w r. 1820 kościół ś. Marcina przęznacza Senat Rzeczypospolitej krakowskiej na zbór protestancki.

¹⁾ Akta konsyst. bisk. krak. p. t.: Kościół ś. Józefa“.

chu daje nam najlepsze wyobrażenie plan Krakowa Kollatajowski. Spostrzegamy tutaj wyraźnie, że klasztor przytykał jednym swoim skrzydłem do północnej, jakoteż do połowy zachodniej ściany kościoła, a formując resztą korpusu czworobok, zamykał w swym wnętrzu mały wirydarz.

Obecnie z całego klasztoru pozostało jedynie zachodnie skrzydło, oraz część południowego (fig. 6). Zamieniony na dom mieszkalny, zachował jednak w swoim rozkładzie system korytarzowy. Pojedyncze cele zamienione są dzisiaj na liche stancyjki czynszowe, albo też warsztaty rzemieślnicze.

Całość jednak tych resztek gmachu, jak widzimy z załączonej ryciny, przedstawia typowy obraz klasztornego krużganku, o niezwykle malowniczym wyglądzie (fig. 8).

Trzeci z kolei budynek połączony węzłem sąsiedztwa lokalnego i reguły zakonnej, to klasztor PP. Kołek¹⁾. Długi, wąski budynek, również dziś przekształcony na dom prywatny, nie czyni wrażenia klasztornego, zwłaszcza, że dobudowane piętro zmieniło jego pierwotny charakter.

Na niektórych planach²⁾ popełniano co do owego gmachu omyłkę tego rodzaju, iż autorowie, kre-

¹⁾ Sądząc po dzisiejszym stanie budynku przypuszczam, że gmach ten był wzniesiony znacznie później od klasztoru PP. Bernardynek, mianowicie w początkach XVII w. Architektura jego dzisiejsza, oprócz t. zw. klasztornych sklepień i paru zworników, nie przedstawia żadnych charakterystycznych znamion.

²⁾ 1. Situations Plan der Stadt Krakau und ihren Vorstaedten anno 1796 aufgenommen durch den Haupt. Moritz und Chavanne.

ślący mapę Stradomia, jak n. p. Kollataj, oznaczyli budynek teraźniejszego Towarzystwa Dobroczynności, jako dawny klasztor Koletek. Tymczasem gmach ten bynajmniej nie był klasztornym, a jedynie znajdował się na placach, należących do budynku klasztoru PP. Koletek, które to place przez długi czas nazywano popularnie „gruntami Pokoletkowskimi“.

2. Projects Plan 1799. v. Chasteler.

3. Mapka znajdująca się w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. N. 1824. Fasc. 33. z r. 1822.

4. Plan miasta Krakowa Konarzewskiego, r. 1878.

5. Teka map t. zw. Senackich (Katastralne z r. 1808, przedniósł w r. 1831 Majewski.

IV.

ZAKOŃCZENIE.

Skoro teraz zapytamy, co dziś zostało z owych budynków? — to przecie z radością odpowiedzieć możemy, że jednak bardzo dużo zostało się przed zębem czasu i barbaryzmem ludzi, tak, że naprawa zrujnowanych partyi nie przedstawiałaby jakichś ogromnych trudności. Jeśliby raz wreszcie nastąpiła upragniona restauracya kościoła, Kraków zyskałby jeden z dawnych, prawie utraconych już, nader pięknych zabytków sztuki.

Jeśli przedewszystkiem fronton wschodni uderza nas szlachetnością swych włoskich renesansowych linii, to niemniej imponująco przedstawia się wnętrze kościoła, zasklepione beczkowato. Podział hali śmiało rzuconymi poprzecznymi osiami — stosunek łuków i wysokość sklepienia — wnęki — nisze zakończone muszlowato u góry — stiuk oraz bardzo bogato profilowane gzemsy, (do dziś dnia w znacznej mierze zachowane), składają się na wdzięczną całość swoją prostotą i wdziękiem¹⁾.

¹⁾ Przewodnik z r. 1603.

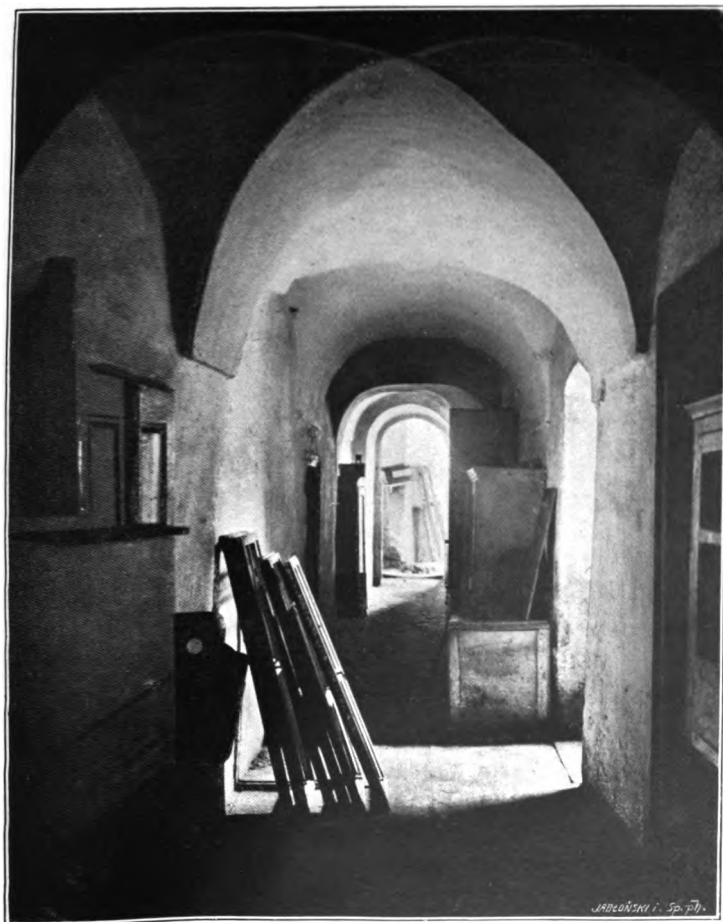


Fig. 8. Krużganek w klasztorze PP. Bernardynek przy kościele św. Agnieszki.

W środku kościoła panuje mrok, bo okna są zabite deskami. Zwiedzający potyka się co chwila na stopy nagromadzonego żelaza (fig. 7) i z trudem dopiero może objąć wzrokiem szczegóły. Na dziedzińcu również wszędzie rozrzucone stare rupiecie — wrzask i pisk niezliczonych gromad kędzierzawych dzieci, szwargot i handel. Dziwnie odbija od tego wschodniego mrowia wyniosły kościół swym skupieniem i powagą! Jakaś melancholia zda się przeglądać czarnymi otworami lunet — jakaś niema skarga — skamieniała — nieruchoma!

Jeżeli takie przykre wrażenie sprawia sam kościół, to o ileż bardziej potęguje się to wrażenie przy wejściu do resztek klasztoru PP. Bernardynek, który, jak to wyżej powiedzieliśmy, przytykał do północnej ściany kościoła. Klasztor ten zamieniono dziś na mieszkania czynszowe, brud i niechlujstwo objęły ongi „czystością odznaczający się budynek“¹⁾. W refektarzu znajduje się obecnie kuźnia, w celach zakonnice całe rodziny żydowskie. Sklepienia krzyżowe lub klasztorne, mroczne, długie korytarze (fig. 8), przypominają jednak co chwila, że to przecież klasztor, i to kiedyś sławny! Nie lepiej też wygląda opodal stojący klasztor Koletek¹⁾, dawniej parterowy, teraz z dobudowanym piętrem. Stanowi on jakby oficynę frontowych kamienic przy ul. Dietlowskiej.

Serce się ściska gdy się patrzy na stan tych budynków, wśród których odbywała się służba Bo-

¹⁾ Fundacya z r. 1593, skasowana w r. 1821 (d. 10 sierpnia) przez biskupa Poniatowskiego. Fundusze tego klasztoru były dekretem biskupim przyłączone do funduszów klasztoru ś. Józefa w Krakowie. (Akta konst. bisk. krak.).

za — brzmiał uroczysty ton organu — wspaniała pieśń biła ku niebu — i mimowoli nasuwa się na myśl pytanie: dlaczego w Krakowie, gdzie można przypuszczać, że każdy kamień powinien być znany i ukochany — ten tak ładny zabytek skazany został na zupełne zapomnienie? Było wprawdzie kilku ludzi ¹⁾, którzy swojego czasu czynili wysiłki, by sprawę kościoła ś. Agnieszki podnieść i uczynić aktualną, ale nasamprzód były to tylko nieliczne jednostki — a powtóre, zdaje mi się, że system akcji był niewłaściwie obrany. Dopiero w ostatnich latach ks. Prałat, dziś już biskup Bandurski wskrzesił dawno zapomniany pomysł zbierania na ten cel składek, bardzo niestety leniwie płynących.

¹⁾ Przedewszystkiem należy tutaj podnieść zasługi inżyniera p. Janusza Niedziałkowskiego, który wykonał znakomite zdjęcia planów kościoła. Łaskawie udzielić ich też raczył do użytku naukowego autorowi powyższego studyum.

TREŚĆ.

	Str.
Wstęp	3
I. Położenie	5
II. Historia	8
III. Architektura	20
IV. Zakończenie	28

SPIS RYCIN.

- Fig. 1. Kościół św. Agnieszki. — Rzut poziomy i widok od strony południowej.
- Fig. 2. Kościół św. Agnieszki. — Przekrój poprzeczny i podłużny.
- Fig. 3. Kościół św. Agnieszki od strony wschodniej.
- Fig. 4. Kościół św. Agnieszki od strony zachodniej.
- Fig. 5. Kościół św. Agnieszki od strony południowej.
- Fig. 6. Kościół św. Agnieszki od strony północnej i przypierający doń klasztor PP. Bernardynek.
- Fig. 7. Wnętrze kościoła św. Agnieszki.
- Fig. 8. Krużganek w klasztorze PP. Bernardynek przy kościele św. Agnieszki.

ROCZNIK KRAKOWSKI

pod redakcją prof. Dra Stan. Krzyżanowskiego

Cena tomu I, II, III, VII i VIII po 10 K., IV 15 K., V 12 K.

Tom I do nabycia tylko w biurze Towarzystwa
w razie zakupienia kompletu wydawnictw.

TOM VI. »KRAKÓW«

pod redakcją Leonarda Lepszego i Stan. Tomkowicza

zawiera:

obszerny opis przeszłości Krakowa, jego kultury i sztuki. Opracowany w poszczególnych działach przez pp. St. Krzyżanowskiego, St. Tomkowicza, A. Chmiela, F. Kopere, K. Górskiego, J. Mucz-kowskiego i L. Lepszego, podaje ostateczne wyniki badań historycznych w przystępnej i wykwintnej formie. Ozdobiony jest 352 wspaniałymi ilustracyami, mianowicie cynkotypiami trójkolorowymi, heliografurami, cynkotypiami, na podstawie umyślnych zdjęć fotograficznych.

Cena 15 koron, w oprawie 18 koron.

TOM VIII.

pod redakcją Prof. Dra St. Krzyżanowskiego

zawiera:

Muczkowski Józef: Dawny krakowski ratusz. *Kopera Feliks*: O kościołach na Wawelu. *Kutrzeba Stanisław*: Dawny zarząd Wawelu. *Zachorowski Stanisław*: Kraków biskupi. *Bąkowski Klemens*: Dziennikarstwo krakowskie do 1848 r.

Kraków — krótki przewodnik z planem miasta. — Cena 30 halerzy.
Plan m. Krakowa z objaśnieniami w czterech językach. Cena 40 hal.

„BIBLIOTEKA KRAKOWSKA“

- Nr. 1. Adam Chmiel, **Marcin Oracewicz** opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) cena 20 hal. wyczerpane).
- Nr. 2. Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) wyczerpane.
- Nr. 3. Dr. Klem. Bąkowski, **O wartości zabytków budownictwa świeckiego Krakowa** z ryciną) cena 10 hal.
- Nr. 4. Dr. Józef Muczowski, **Skatka** (z 7 rycinami), wyczerpane.

- Nr. 5. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół Bożego Ciała** (z 9 rycinami), cena 20 hal.
- Nr. 6. Dr. Klemens Bąkowski, **Historja rakowa w zarysie** (z rycinami), cena 70 hal.
- Nr. 7. Walery Eljasz Radzikowski, **Konik Zwierzyniecki** (z ilustracyami), cena 20 hal. (wyczerpane).
- Nr. 8. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół św. Katarzyny** (z 10 rycinami), cena 40 hal.
- Nr. 9. Dr. Adolf Sternschuss, **Dom Jana Matejki** (z 6 rycinami), cena 1 korona.
- Nr. 10. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Wieś Mogiła** (z 17 ilustracyami), cena 50 hal.
- Nr. 11. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Sukiennice** (z 6 tablicami), cena 40 hal.
- Nr. 12. Władysław Prokesh wydał **Wspomnienia mieszczańskie krakowskie z lat 1768 - 1807**, cena 40 hal.
- Nr. 13. Dr. A. Karbowski, **Obiady profesorów krakowskich**, cena 50 hal.
- Nr. 14. Dr. A. Karbowski, **Rozprósenie zaków**, cena 40 hal.
- Nr. 15. J. Ptaśnik, **Obrazki z życia zaków krakowskich**, cena 50 hal.
- Nr. 16. Dr. Klemens Bąkowski, **Dzieje wszechnicy krakowskiej** (z rycinami), cena 70 hal.
- Nr. 17. X. Julian Bukowski, **Kościół św. Anny** (z 2 rycinami), cena 40 hal.
- Nr. 18. Dr. Stanisław Tomkiewicz, **Tynec** (z ryciną i planem), cena 40 hal.
- Nr. 19. Dr. Józef Muczkowski, **Kościół św. Franciszka w Krakowie** (z 8 rycinami i planem), cena 50 hal.
- Nr. 20. Kazimierz Sosnowski, **Poczta krakowska z czasów wojennego miasta**, cena 1 kor.
- Nr. 21. Jan Ptaśnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, cena 50 hal.
- Nr. 22. Dr. Klemens Bąkowski, **Dawne cechy krakowskie** (z rycinami), cena 1 kor.
- Nr. 23. Jan Ptaśnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, serya druga, cena 50 hal.
- Nr. 24. Dr. Jan Krupski, **Szopka krakowska** (z rycinami i nutami), cena 60 hal.
- Nr. 25. Dr. Klemens Bąkowski, **Kościół św. Krzyża** (z rycinami), cena 50 hal.
- Nr. 26. Stanisław Tomkiewicz, **Bielany** (z rycinami), cena 60 hal.
- Nr. 27. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848** część I: od r. 1796—1815, cena 80 hal.
- Nr. 28. Stanisław Tomkiewicz, **Galerya portretów biskupów krakowskich** (z rycinami), cena 1 kor.
- Nr. 29. Feliks Kopera i Zygmunt Hendel, **Kościół św. Idzieg w Krakowie** (z rycinami), cena 60 hal.
- Nr. 30. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848** część II: od r. 1816—1831, cena 80 hal.
- Nr. 31. Dr. Stanisław Estreicher, **Wiktor Kopff**, **Wspomnienia z ostatnich lat rząpłej krakowskiej**, cena 70 hal.
- Nr. 32. Edward Kubalski, **Z dziejów krakowskiej muzyki**, (czas rząpłej krak.), z ilustracyami, cena 70 hal.
- Nr. 33. Dr. Stanisław Tomkiewicz, **Raciborowice**, z ilustracyami, cena 50 hal.

NA
55
K681

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due

--	--	--

